

Integracja europejska – konieczność przyspieszenia

27 czerwca 2009

Sytuacja na arenie międzynarodowej w pełnym wyzwaniu i niestabilnym XXI wieku nie tyle sprzyja co wymusza kontynuację procesu integracji europejskiej.

Tak jak strategicznych planów nie zmienia się przy napotkaniu trudności tak zatrzymanie projektu europejskiego w czasie kryzysu grozi jego fiaskiem.

Destabilizacja wywołana recesją w światowej gospodarce może skutkować poważnymi problemami w niektórych państwach członkowskich, a art. 87 pkt 3 lit. b TWE; na mocy którego „Za zgodną ze wspólnym rynkiem może zostać uznana pomoc przeznaczona na wspieranie realizacji ważnych projektów stanowiących przedmiot wspólnego europejskiego zainteresowania lub mająca na celu zaradzenie poważnym zaburzeniom w gospodarce Państwa Członkowskiego” w warunkach długofalowego kryzysu może zadziałać nie jak bufor, a jak katalizator groźnej reakcji łańcuchowej. Hipotetyczne wycofanie się dużego państwa członkowskiego lub kilku mniejszych państw z integracji europejskiej będzie skutkowało utratą korzyści skali przez pozostałe państwa członkowskie. Pewne jest to, że dziś tak samo jak 60 lat temu małe, słabe i skłócone państwa europejskie będą stanowiły zaproszenie do ingerencji w ich interesy obcych mocarstw.

Skala wyzwań szybko rośnie. Nie twierdzę że jest dziś ona większa niż na przykład po II wojnie światowej jednak wymaga zdecydowanych działań. Główną przeszkodą w pogłębieniu procesu integracji europejskiej jest dziś brak demokratycznie legitymizowanego ośrodka przywództwa w strukturach UE. Komisja Europejska cierpi na brak komunikacji z obywatelami państw członkowskich a deficyt demokratycznej legitymacji stara się

rekompensować kontaktami z samorządami, grupami interesu czy ekspertami. Parlament Europejski jako jedyna instytucja z trzech mających wpływ na proces podejmowania decyzji posiada demokratyczną legitymację choć z pośród tych trzech instytucji jego rola jest najmniejsza. Funkcjonowanie na podstawie Traktatu z Nicei jest utrudnione i uniemożliwia sprawne podejmowanie decyzji, a na przyjęcie traktatu z Lizbony w najlepszym wypadku przyjdzie jeszcze trochę poczekać.

Proces integracji europejskiej stanowi tak bogaty fenomen, że dla swojej kontynuacji i pogłębienia wymaga odczytania i powielenia pewnych wątków z jego historii. W dalszej części tego artykułu przypomnę trzy koncepcje teoretyczne. Proces integracji można bowiem przedstawiać jako wypadkową dialogu i konfrontacji tych koncepcji, które w różnym okresie z różną siłą oddziaływały na społeczeństwa Europy.

FEDERALIŚCI

Koncepcja Federalistyczna jest o tyle istotna, że w jej duchu działali czołowi europejscy politycy nazywani lapidarnie „ojcami zjednoczonej Europy” – Richard Nicolaus Coudenhove Kalergi, Altiero Spinali, Alcide De Gasperi, Robert Schuman i Konrad Adenauer. Koncepcja przewidywała stworzenie zamiast dotychczasowych państw narodowych państwa federacyjnego, jakim mogłyby być Stany Zjednoczone Europy, na podobieństwo USA albo Szwajcarii. Federaliści wierzyli bowiem, że istnienie suwerennych państw narodowych jest źródłem inspirowanych nacjonalizmem wojen w Europie, a małe i skłócone państwa europejskie stanowią zaproszenie do ingerencji w ich interesy ZSRR. Słusznie wskazywali, że państwa europejskie są zbyt małe by zapewnić pokój, wolność i dobrobyt, ale i zbyt duże, co wskazywał Denis de Rougemont w „Liście otwartym do Europejczyków” by zapewnić obywatelską, ekonomiczną i kulturalną aktywność w swoich regionach. Tylko wspólne rozwiązywanie problemów politycznych i ekonomicznych przynieść może pożądane efekty. Koncepcja ta wywarła znaczący wpływ przed i po drugiej wojnie światowej. Dzięki wybitnej

osobowości hrabia Richard Nicolaus Coudenhove-Kalergi zdołał utworzyć w latach dwudziestych Unię Paneuropejską i zdobyć dla swoich idei wyłożonych między innymi w „Paneuropie” przedwojenne europejskie elity. Członkami ruchu paneuropejskiego w początkach lat trzydziestych byli: Aristide Briand, Winston Churchill, Tomasz Masaryk, Eduard Herriot, Leon Blum, Konrad Adenauer, Eduard Beneš, Eduard Daladier, hrabia Karl Moltke, Karl Boncour, Aleksander Kiereński, Aleksander Skrzyński, Aleksander Lednicki, Albert Einstein, Zygmunt Freud, Jose Ortega y Gasset, Henryk i Tomasz Mann, Richard Straus, Stefan Zweig.

W 1946 roku szwajcarska organizacja Unia Europy zwołała konferencję w Hertenstein, na której uchwalono „Program działania”. Postulowano w nim utworzenie w ramach ONZ regionalnej organizacji – Unii Europejskiej, na rzecz której państwa członkowskie miałyby przekazać część kompetencji w dziedzinie obrony, gospodarki, polityki.

W 1948 roku między innymi dzięki zaangażowaniu Józefa Retingera odbył się Kongres Europejski w Hadze, na którym doszło do zderzenia koncepcji federalistycznej z koncepcją konfederalistyczną. W rezultacie ustaleń kongresu w 1949 roku powstała organizacja międzynarodowa – Rada Europy, która mimo nie wyposażenia jej w tak szerokie uprawnienia jakich domagali się federaliści, wywarła znaczny wpływ na kształtowanie się integracji europejskiej.

KONFEDERALIŚCI

Ta koncepcja integracji europejskiej, przeciwstawiana koncepcji federalistycznej, prezentowana bywa przez głowy państw europejskich, jej zwolennikami byli między innymi Charles de Gaulle, Georges Pompidou i Margaret Thatcher. Koncepcja ta wskazuje na konieczność budowy zjednoczonej Europy w oparciu o dotychczasowe struktury państwa narodowego, z wykorzystaniem jego organów, w oparciu o wolę suwerennej i legitymizowanej władzy. Nie odrzucano z góry możliwości

utworzenia na skutek współpracy międzyrządowej w dalekiej przyszłości Federacji Europejskiej. De Gaulle negował możliwość podejmowania przez Wysoką Władzę EWWiS czy Komisję EWG decyzji wiążących państwa narodowe. Traktował je jedynie jako ciała o techniczno organizacyjnych kompetencjach, gdyż jak argumentował żaden naród nie zgodzi się powierzyć swego losu organowi składającemu się z cudzoziemców. Podobnie krytykowano istnienie Parlamentu Europejskiego i negowano jego funkcje inne niż doradcze. Metodę konfrontacji stanowisk państwowych ze stanowiskiem instytucji wspólnotowych próbowano zastąpić współpracą suwerennych rządów. Dostrzegano bowiem, że na skutek konfrontacji rozszerzeniu ulegają kompetencje instytucji wspólnotowych. Za główny czynnik integracji europejskiej konfederaliści uważali dialog i uzgadnianie stanowisk między rządami. Europejska współpraca polityczna nie była w ich rozumieniu pochodną rozwoju wspólnot gospodarczych. Za sukcesy tego nurtu ideologicznego należy uznać utworzenie Europejskiej Współpracy Politycznej w 1970 roku i instytucji Rady Europejskiej.

FUNKCJONALIŚCI

Funkcjonalisci prezentują bardziej finezyjny, ale skuteczny sposób osiągnięcia jedności Europy i to bez zbędnego wdawania się w dysputy poprzez jakie instytucje tę jedność osiągnąć. Pragmatycznie zakładali, że o sile państwa decyduje jego potencjał ekonomiczny. Dostrzegli, że rozwój międzynarodowych współzależności w nauce, technologiach i gospodarce stawia na gorszej pozycji niewielkie europejskie państwa. Wobec współzależności między polityką a gospodarką zacieśnienie współpracy gospodarczej między państwami Europy powinno pociągnąć za sobą zacieśnienie współpracy politycznej. Sprawną realizacją międzynarodowej współpracy politycznej w dziedzinie gospodarczej miały zająć się międzynarodowe instytucje, na rzecz których państwa przekazałyby część kompetencji wynikających z wykonywania praw suwerennych. Wobec osiągania w drodze współpracy międzynarodowej wymiernych korzyści

gospodarczych przez wszystkie strony, rosnać miało zaufanie do instytucji realizujących tę współpracę. Zakres, kompetencje i liczba międzynarodowych instytucji realizujących współpracę ulec miały w ten sposób powiększeniu. Funkcjonalisci wierzyli, że utworzenie sieci międzynarodowych instytucji przejmujących kompetencje od państw, podważy narodowy charakter państw tworzących te instytucje i wytłumi antagonizmy istniejące między nimi. Podwaliny pod tą doktrynę położył brytyjski socjolog Daniel Mitrany. Praktykami realizującymi tą doktrynę byli między innymi Jean Monnet, Walter Hallstein.

Dzisiaj proces integracji europejskiej aby ruszyć z miejsca potrzebuje silnego bodźca, śmiałego odważnego kroku naprzód. Integracja europejska może i powinna być motorem wychodzenia z kryzysu. Rozpatrzmy rozwiązania współczesnego dylematu mieszczące się w granicach dotychczasowych doświadczeń.

Doraźnie należy ciągle wzmacniać rolę Parlamentu w procedurach podejmowania decyzji jako jedyne go ośrodka posiadającego w pełni demokratyczną legitymację. Prezydencja w Radzie powinna być silna, sprawna oraz oparta na uniwersalnych wartościach europejskich – hasłach. Prezydencja Polski mogłaby opierać się na hasłach: wolności, solidarności i tolerancji. Ważnym aspektem walki z kryzysem byłoby przyjęcie wspólnej waluty euro przez państwa, które do strefy euro jeszcze nie przystąpiły. W konsekwencji EBC powinien przejąć część kompetencji wynikających z prowadzenia polityki monetarnej. Możliwość rozszerzenia wspólnego rynku, co będzie z korzyścią dla Unii jako całości i nowych państw członkowskich szczególnie silnie dotkniętych przez kryzys, tkwi w poszerzeniu zakresu dyrektywy usługowej.

Kolejnym krokiem powinno być rozważenie propozycji Joschki Fischera, który jako minister spraw zagranicznych Niemiec w maju 2000 roku wygłosił wykład w berlińskim Uniwersytecie Humboldta. Według Fischera dla zapewnienia przejrzystości i sprawności procesu podejmowania decyzji w UE konieczne jest utworzenie dwuizbowego parlamentu europejskiego i rządu.

Dwuizbowy parlament europejski oraz traktat konstytucyjny powinny odzwierciedlać podział suwerenności pomiędzy Europą a państwami narodowymi. Niższa izba składać się powinna z deputowanych wybieranych przez wszystkich obywateli Unii, będących jednocześnie posłami w parlamentach narodowych, co zapewni zgodność działania parlamentów. Izba wyższa powinna składać się z senatorów wybieranych bezpośrednio w państwach członkowskich.

Autor: Mikołaj Czuba

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)